GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

28. LUTEGO 1918.

NR. 49. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23923), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 5344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

O parlament.

W sytuacyi wiedeńskiej zaszła zmiana, tym razem ważna. Dr. Seidler, który był zrazu za przedłożeniem Izbie tylko pierwszego paragrafu prowizoryum budżetowego a za usunięciem dalszych na razie z pod uchwały, zmienił zdanie i zażądał załatwienia tegoż prowizoryum w całości. Stało się to po posłuchaniu u cesarza oraz po radzie ministeryalnej, która trwała od dziesiątej wieczorem do pierwszej w nocy. Z tego stało się widocznem, że rząd zamierza postawić parlament przed rozstrzygnięciem decydującem. Prowizoryum, którego rząd się domaga, ma termin czteromiesięczny.

Tymczasem z d. 28 bm. upływa termin uchwalenia prowizoryum budżetowego i ma zapanować stan ex lex.

Uchwalenie prowizoryum byłoby możliwe, gdyby Koło Polskie wstrzymało się od głosowania. W tym też kierunku idą próby stronnictw niemieckich i partyi chrześcijańsko-społecznej, które przedłożyły Kołu projekt następujący:

Izba uchwali wezwanie do rządu, aby zmienił artykuł II traktatu brzeskiego, o ile odnosi się do Chełmszczyzny i Podlasia. — Izba przyjmie nadto rezolucyę ze stwierdzeniem, że uregulowanie granicy wschodniej Ukrainy nastąpi w drodze porozumienia między Polską a Ukrainą, zaś do czasu ustalenia granicy ma pozostać status quo ante.

Razem z tą propozycyą przedstawiono Kołu zapewnienie, że rząd porozumie się z hr. Czerninem, zajmie wobec tej sprawy stanowisko przychylne i złoży w Izbie osobne oświadczenie. Według niektórych doniesień, Korona miałaby objąć w tej sprawie gwarancye.

Decyzya Koła nie zapadła jeszcze do chwili, w której piszemy te słowa. Przedstawiciele Koła odbyli konferencye z grupami opozycyjnemi Izby posłów, w szczególności ze Słowianami, aby porozumieć się co do taktyki. Na konferencyi tej omawiano sytuacyę, lecz obrad nie skończono. Prezes bar. Goetz zdał sprawę z tych dyskusyi na posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła, które również decyzyi nie powzięło.

Położenie jest więc dalej niewyjaśnione. Politycy nasi w Wiedniu stoją przed problemem bardzo poważnym. Styczność ze stronnictwami słowiańskiemi utrwaliła w nich niezawodnie opinię, że i tamte stronnictwa również nie radeby powodować rozwiązanie parlamentu, którem sfery rządowe grożą. W szczególności Czesi są stanowczo za tem, aby trybunę parlamentarną utrzymać, gdyż po jej obaleniu mogłyby wytworzyć się stosunki zupełnie niepożądane i dla stronnictw opozycyjnych trudne.

Pod tym względem dwóch zdań być nie może. Decyzyi Koła polskiego oczekiwać więc trzeba z nadzieją, że znajdzie w niej wyraz powaga sytuacyi i myśl przewidywania na dalszą metę. Tutaj musi decydować realizm polityczny i pamięć na następstwa dalsze każdego kroku, jaki teraz się uczyni.

Agitacya niemiecka w Chełmszczyźnie.

Podczas obrad nad ratyfikowaniem traktatu brzeskiego z Ukrainą w parlamencie niemieckim, stwierdzali posłowie polscy, że Niemcy prowadziły wśród ludności w Chełmszczyźnie agitacyę „ukraińską“ przez swych emisaryuszy, w szczególności, że przygotowywały ich w obozach jeńców. Odpowiadał na to jenerał Friedrich, twierdząc, że agitatorów na Chełmszczyznę nie wysyłano, a tylko po obozach jeńców urządzano kursy kształcące dla Ukraińców, „oświecając ich w duchu narodowym“.

Na to odpowiedział pos. Trąmpczyński, stwierdzając, co następuje:

Miałem w ręku pisemny rozkaz komendy Ober-Ost z kwietnia 1917 r., wedle którego w porozumieniu z ministerstwem wojny na południe od kolei Biała—Pińsk ma się używać agitatorów ukraińskich, w celu oświecenia ludności. Tych agitatorów ubrano kosztem rządu w fantastyczne mundury i żywiono w kantynach wojskowych. Pod ochroną żandarmów pruskich, właśnie na Chełmszczyźnie, na południe od Białej, „oświecali“ oni lud w tym sensie, żeby „wyriezał“ polskich właścicieli i księży. Widocznie nie znali oni religijnych uczuć ludności, która w rezultacie ich tylko wyśmiała. Fakt ten jednak dowodzi, że to, co się stało dziś w Brześciu, od dawna już przygotowywano.

Trwały pokój?

Rosya zgodziła się na ultimatum rosyjskie. Z warunków, jakie postawiły Niemcy bolszewikom, najważniejszym pod względem terytoryalnym jest ten punkt, że Inflanty, Kurlandya i Estonia wychodzą z obszaru i z pod władzy republiki bolszewickiej. Granica zachodnia Rosyi zatrzyma się u kresów Kurlandyi, której los „zamierzają określić Niemcy i Austro-Węgry w porozumieniu z ludnością tych obszarów“. Inflanty i Estonia mają być opróżnione z wojsk rosyjskich i czerwonej gwardyi, a natomiast będą zajęte przez „policyę“ niemiecką, a to, jak się traktat wyraża, „aż do chwili, gdy instytucye krajowe będą miały zagwarantowane bezpieczeństwo i porządek państwowy będzie przywrócony“. Co ma być dalej, po przywróceniu porządku, traktat wyraźnie nie mówi. Dowiedzielibyśmy się może o tem dopiero po poznaniu owej mapy, którą jenerał Hoffmann przedłożył był w swoim czasie bolszewikom w Brześciu, a która teraz została skorygowana przez przesunięcie linii granicznej w okolice Dynaburga aż do wschodnich granic Kurlandyi.

Niemniej rzecz jest jasną. Niemcy zamierzają rozczłonkować Rosyę od wschodu i utworzyć między sobą a dawnym caratem, rodzaj wału, z terytoryów „samodzielnych“ w mniejszym lub większym stopniu, oczywiście co do formy. Co do treści tego słowa można z góry spodziewać się, jak wypadnie. „Drang nach Osten“ nie jest prądem słabym, bytowanie pod rządem niemieckim nie jest idyllą.

W ten sposób ma dokonać się pokój „bez aneksyj“ i „na zasadzie prawa narodów do stanowienia o swym losie“... Od Ukrainy na dole, do nadbrzeża bałtyckiego u góry, przez „państwo polskie“ i Litwę ma pójść kordon wpływu niemieckiego i niemieckiej władzy. Trudno dziwić się socyalistom niemieckim z obozu rządowego, tj. z grupy pos. Scheidemanna, że polityki tej wobec świata się wyparli i stwierdzili, że jej nie popierają. Za duże jest przeciwieństwo między „pokojem porozumienia“, a tem, co dzisiaj w Brześciu podpisuje nietyle dr. Kuehlmann piórem, co p. Ludendorff bagnetem.

Czy pokój taki będzie mógł być trwałym i czy przybliży świat do końca wojny? Widzieliśmy, że traktat brzeski z Ukrainą jako pierwsze następstwo przyniósł wstrząśnienia wewnętrzne w Austryi, oraz zapowiedź tarć między powstającem państwem polskiem, a Ukrainą. Koalicya go nie uznała, a wątpić trzeba, czy politycy angielscy i francuscy pogodziliby się z takim przyrostem potęgi Niemiec, jaki ma przynieść nowy układ z Rosyą... Dla tego trudno nie przyznać racyi tym politykom niemieckim, którzy przestrzegają przed zakapturzonym aneksyonizmem i z punktu widzenia przyszłych przyjaznych z Rosyą stosunków, zapatrują się na warunki niemieckie bardzo sceptycznie. Idąc za ich głosem, trzebaby stwierdzić, że ten nowy krok rządu niemieckiego wprowadza na wschodzie stan prowizoryum, z którego w bliżkiej może przyszłości wyłonićby się musiały nowe kwestye sporne. „Nowy Bałkan“ — oto termin, który najczęściej spotyka się na określenie tego przyszłego stanu na wschodzie Europy.

Dyskusye na ten temat, w związku z oddziałaniem układów brzeskich na pokój powszechny, nie ograniczają się do kwestyi politycznych i terytoryalnych. Gra w nich rolę także moment ekonomiczny, w enuncyacyach urzędowych starannie zresztą usuwany na plan drugi. Pokój powszechny musi bowiem Niemcom przynieść coś więcej niż regulacyę stosunków czysto politycznych, granic itd. Musi im przynieść możność życia ekonomicznego, w warunkach takich, jakich wymaga ich ustrój i ich stanowisko światowe.

Rzesza była, jak wiadomo, państwem handlowo-przemysłowem. Jej równowaga zależała od zbytu wytworów przemysłowych zagranicą i od importu — a więc od importu surowców, które jej fabryki przetwarzały. Surowce te pochodziły z krajów zamorskich. Odcięcie od ich dowozu, który znów zależy od koalicyi, równałoby się utrudnieniu, jeżeli nie podcięciu przemysłu niemieckiego, a temsamem trudnościom wewnętrznym, może i na politycznym terenie, trudnościom, które są jasne, skoro się zważy, ile milionów robotników niemieckich musi po demobilizacyi znaleźć zajęcie w przemyśle, dawniej pracującym na eksport — oraz ile milionów pracowników handlowych musi wrócić do dawnego warsztatu, który pracował również w znacznej części na wywóz.

Jakże zachowuje się w tej sprawie koalicya? Przed niewielu dniami przemawiał w Londynie sir Carson. „Cały świat, — mówił — będzie po wojnie walczył o surowce. Mamy w ręku ich kontrolę, utrzymamy ją, i będziemy obdzielali materyałem do przeróbki tych, którym go udzielić zechcemy“. To samo mniej więcej wyraził w senacie francuskim p. Porchet. „Niemcy — mówił — są zależne od zagranicy co do importu surowców i środków żywności bardziej, aniżeli każdy inny naród. Nie myślimy o tworzeniu agresywnej ligi gospodarczej. Chcemy jednak zostać panami naszych rynków i zatrzymać surowce dla siebie, dla naszych sojuszników i dla państw, z nami zaprzyjaźnionych“. A senat przyjął rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby „jak najlepiej użył środków, których państwa potrzebują do odbudowy swego przemysłu, pamiętając, iż koalicya rozporządza w dziedzinie surowców bronią gospodarczą pierwszej klasy, która dla nieprzyjaciół naszych jest szczególnie okrutną“.

Sir Carson miał racyę, gdy stwierdzał, że import surowców jest dla Niemiec rzeczą wagi pierwszorzędnej. W r. 1912 Niemcy wprowadziły w swe granice za sześć miliardów marek bawełny, wełny, chemikaliów, jedwabiu, kauczuku, lnu, konopi, cyny, nasienia lnianego, juty, ołowiu, nafty, paszy, saletry chilijskiej kakao itd. itd. Olbrzymia część tego importu dostarczała przemysłowi niemieckiemu materyału na przeróbki. Import ten jest i będzie w przyszłości pierwszym warunkiem wywozu z Niemiec — wywozu, na którym opierało się bogactwo kraju i możność przeżywienia narodu na terenie tak gęsto zaludnionym. Niemcy bowiem liczyły w r. 1816 niecałe 25 milionów mieszkańców, zaś w roku 1914 miały już bez mała 70. Eksport zaś wynosił w r. 1912 okrągło 9 miliardów marek. Z surowców wywoziły Niemcy tylko niektóre, np. węgiel i potas, natomiast reszta były to fabrykaty gotowe i półfabrykaty, do których potrzeba prawie z reguły obcego surowca.

Na tem jednak nie koniec. Przemysł niemiecki musi nietylko zaspokoić potrzeby wywozu, aby uregulować bilans handlowy państwa, tak bardzo obciążonego importem, w szczególności importem żywności. Przemysł ten ma jeszcze do zaspokojenia rynek wewnętrzny, musi zapełnić żołądek wielkiego państwa... Poza tem nie można nie pamiętać, że przemysł niemiecki musi być puszczony w ruch szybko, jeżeli wywóz Rzeszy ma zacząć odrazu walkę na terenie zagranicznym z konkurencyą państw nieprzyjacielskich i neutralnych. Wszystkie rynki Niemiec, przed wojną posiadane, zostały zajęte przez innych. Zdobyć je na nowo i to jak najszybciej, jest koniecznością, a stać się to może wówczas tylko, gdy fabryki niemieckie zaraz po zawarciu pokoju dostaną surowiec i pójdą w ruch, aby wytwarzać przedmioty na eksport.

Pod tym kątem obserwując pokój z Ukrainą i z Rosyą, należy stwierdzić, że import żywności stałby się, w razie trwałości układu ukraińskiego, nie tak piekącym, jak był poprzednio, gdyż Niemcy, zajmując Ukrainę w mniej lub więcej wyraźnej formie, mogłyby zapewnić sobie stamtąd zboże i mięso. Natomiast przywóz surowców nie pozostaje w żadnym prawie związku z oboma traktatami pokojowymi na wschodzie, lub przynajmniej w bardzo, stosunkowo, niewielkim. Nie idzie tutaj o samą kwestyę, czy Rosya, Syberya i Ukraina mogą dostarczać Niemcom pewnych surowców, gdyż to jest niewątpliwie możliwe przy bogactwach naturalnych tych krajów. Idzie o to, że stosunki nieuporządkowane w tych krajach, stosunki, których uporządkowanie jest jeszcze w bardzo dalekiem polu, utrudniają jeżeli nie uniemożliwiają zupełnie zaopatrzenie Niemiec w surowce, potrzebne do przetworu i do eksportu. A dodać trzeba, że ogromna część tych płodów, niezbędnych do przemysłu, z Rosyi wogóle sprowadzić się nie da. Pod tym względem Niemcy będą zawsze jeszcze zależne od dowozu zamorskiego, ten zaś spoczywa nadal przeważnie w ręku koalicyi.

Na tę stronę dzisiejszego położenia należy baczną zwracać uwagę. Życie ekonomiczne Niemiec jest czynnikiem politycznym daleko większej wagi, aniżeli taka lub inna granica na wschodzie. Pod tym zaś względem front zachodni, tj. przyszły układ pokojowy z koalicyą, będzie miał znaczenie decydujące. Dlatego, nie umniejszając znaczenia tego prowizoryum, jakie teraz od Wschodu się układa, trzeba zawsze oglądać się ku zachodowi. Tam bowiem, trzeba powtórzyć, rozegra się ostateczna partya o przyszłe losy Niemiec, a z niemi o losy Europy. Rozegra się nietylko w układach politycznych, ale i ekonomicznych, które, kto wie, czy nie będą miały na kwestye czysto polityczne wpływu decydującego.

Idea Europy środkowej.

Idea Europy środkowej, której twórcą jest Fr. Naumann, urodziła się ze świadomości niemocy gospodarczej, spowodowanej przez wojnę, która, odcinając obce rynki zbytu, nie daje pewności czy one się otworzą szybko po wojnie i jak będzie wyglądać kwestya dostaw surowca?

Spodziewana wojna gospodarcza zachęciła do szukania samoobrony w projekcie „Mitteleuropy“, który jednak wytwarza olbrzymi labirynt trudności tak wobec krzyżujących się interesów państw ewentualnego zespołu, jak niemniej poszczególnych gałęzi gospodarczych, których nie usunie proponowana „Zwischenzollgrenze“ ani też inne pozorne obmyślenia ochrony dla słabszych organizmów gospodarczych.

Wabikiem mają być proponowane sieci dróg wodnych, których koszta obliczone są na 3 miliardy marek. Na poczet kosztów badania planów trasy kanału Ren-Dunaj wyasygnowała już Rzesza niemiecka milion dwieście tysięcy marek. W rozwinięciu tego planu przeprowadzonem byłoby skanalizowanie Wezery, Łaby, Odry, Warty i Wisły, połączenie ich w jeden system kanałów.

Dalszem ogniwem mobilizacyi gospodarczej będzie reforma konsulatów niemieckich, dokonanie dalszych przeobrażeń tych instytucyi, które przyniosły w dotychczasowej praktyce dla przemysłu i handlu niemieckiego olbrzymie rezultaty.

Konsul niemiecki będzie przedewszystkiem agentem handlowym w wielkim stylu — będzie to nie urzędnik, lecz kupiec wybrany z grona ludzi zawodowych, dokładnie znających stosunki handlowe danego

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI.

Najnowsze dzieło Ludwika Kubali.

(Dokończenie).

Tych dziejów orężnych środkową część obejmującą czas od bitwy pod Warszawą (28—30 czerwca 1656) do traktatów welawsko-bydgoskich (wrzesień—listopad 1657), opowiada najnowsze dzieło Kubali. Autor oprowadza nas po scenie batalistycznej warszawskiej; konstatuje niezbicie, że ta głośna klęska Polaków była naprawdę tylko „rozsypką“, szeregiem nieskoordynowanych potyczek i manewrów. Potem spieszy z komisarzami polskimi do Niemieży pod Wilno na rokowania z pełnomocnikami carskimi o obiór Aleksego Michaiłowicza na następcę tronu po Janie Kazimierzu; rokowania zakończone traktatem wileńskim 3 listopada 1656 r., który pozwolimy sobie nazwać arcydziełem dyplomacyi polskiej, on to bowiem rozwiązał ręce Litwie do walki ze Szwecyą i Brandenburgią, pogłębił przeciwieństwo moskiewsko-szwedzkie, popchnął do czynu Austryę, wyprowadził w pole cara. Z Janem Kazimierzem odbywamy ofenzywę jesienną aż do Gdańska, z Czarnieckim eskortujemy króla do Częstochowy. Śledzimy rokowania Jana i Bogusława Leszczyńskich w Wiedniu, które w zarodku przecinają nić szczęścia Rakoczego. Za śladem Siedmiogrodzian po zgliszczach, ruinach i pustkowiach biegniemy do Brześcia, Warszawy, Krakowa, aby tam być świadkami kapitulacyi generała Wirtza i przywrócenia rządów polskich w koronacyjnej polskiej stolicy. Rakoczy pada ofiarą zdrady kozaków i jego klęska wpędza do grobu Chmielnickiego, a toruje drogę unii hadziackiej. Wreszcie cały ten cudowny obrót rzeczy skłania Fryderyka Wilhelma do potargania trzech sojuszów ze Szwecyą i przerzucenia się na stronę Jana Kazimierza. Jedna tylko chmurka w ostatniej chwili mąci pogodę oczyszczonego nieboskłonu, a jest nią, zdaniem autora, nowopowstająca kandydatura francuska do tronu polskiego, pomysł niewczesny i niefortunny, który niebawem zaćmi w oczach Ludwiki Maryi wszelki inny program polityczny.

Oto ogólny rozkład „Wojny Brandenburskiej“. Nie kusimy się o jej streszczenie, bo jako żywo, nikt jeszcze Kubali nie streścił: jego można tylko, najwyżej, parafrazować, tj. psuć. Wyjątkowo może w interesie szerszych kół czytelników, dałyby się krócej wysłowić te ustępy książki, które autor przytacza w dosłownem brzmieniu dokumentów. Sofista Gorgiasz uczył onego czasu, że gdyby coś można było poznać, to niepodobna byłoby go zakomunikować innym. Nasz poeta skarżył się, że „język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie; myśl z duszy leci bystro, nim się w słowach złamie, a słowa myśl pochłoną“.

Kubala czuje to wybornie, wie, że żadne omówienia nie odtworzą przeszłości tak wiernie, jakby to uczyniły źródła same przez się: więc w późniejszych swych pracach („Wojna Szwecka“ i „Wojna Brandenburska“) coraz częściej wplata do opowiadania dosłowne ustępy relacyi spółczesnych, korespondencyi dyplomatycznych i t. p. Przedsięwzięcie to naogół ryzykowne i niejeden czytelnik wolałby może pewne stronice czytać wyłożone własną świetną prozą autora, ale nikt nie zaprzeczy, że wybór tekstów dokonany został umiejętnie, zręcznie, jak w żadnem innem dziele podobnem.

Pod tym względem różnią się rozdziały, poświęcone układom dyplomatycznym (np. II, III i IX) od tych, które przeważnie traktują o wojnie. Tam mistrzowstwo twórcy „Szkiców“ ujawnia się w niewiędnącej krasie. Tam błyskawiczne rzuty spostrzeżeń, tam obrazy plastyczne pełne blasku, ruchu, grozy, porównania dosadne, jędrne, charakterystyki, chwytające jakby za szpik kości całego człowieka! A wszystko takie jakieś odwieczne, niedzisiejsze, rdzenne, jakbyś orząc, uderzył w hełm rajtarski, albo zadzwonił w ryngraf zardzewiały, albo ci skrzydła tysiąca husarzy zafurkotały! Żadnej tam gadaniny, ani jednego banalnego frazesu. Czujesz, że ci się styl ten narzuca, że tu masz zawsze przed sobą ową jedyną formę wysłowienia, której szukać musi — zgodnie z La Bruyere'em każdy szanujący się autor, a którą odnajduje — prawdziwy talent. Ten lot bezprzykładny Czarnieckiego od Pułtuska do Żuław gdańskich: „Śnieżyce w dzień, noce jasne, mróz silny, ale spokój w powietrzu. Jeźdźcy sunęli pochyleni, jak kopice śniegu, konie otoczone kłębami pary, co im nozdrzami buchała, biegły opakowane furażem po grząskiem śniegu w cichości, a wódz, gdzie wpadł na popas, mordował Szwedów, żeby wieści o jego pochodzie nie roznieśli“... Ten Rakoczy zdesperowany, ogłupiały w pustyni „jak pies ze zwieszonym językiem!“. Ten pogrzeb Chmielnickiego z jękiem płaczek, na drżącym i trzeszczącym moście, pod zwałem czarnych chmur, smaganych wichrem: „Las szumiał dziwnymi głosami, pochodnie gasły, konie się rzucały, ludzie przerażeni Boskiego zmiłowania proszą, bo tam z oddali z pod mostu coś jęczy i woła... To dzwony subotowskie jęczały i na nieboszczyka wołały“. Ten Wirtz birbant i tyran, bohater i niecnota, z pełnemi kieszeniami fałszywej monety, pod rękę z ksienią od Norbertanek, w otoczeniu silnego sabotu czarownic, żydów, hołoty miejskiej, zwycięsko opuszczający Kraków! To są rzeczy klasyczne, studya o nich pisać! (Dlaczego u nas nie pisze się studyów w stylu historycznym? Dlaczego tylu ludzi żyje w mniemaniu, że najlepszym stylistą jest ten, kto nie ma żadnej cechy indywidualności, żadnej zalety okrom gładkości i lekkości?).

Z wdzięcznem sercem zamykamy najnowszy tom Kubali, sami nie wiedząc, za co mu przedewszystkiem dziękować, za rozkosz estetyczną, za snop przebogaty światła naukowego, czy za pokrzepienie ducha w obecnej chwili tak ciężkiej i trudnej. Bo Kubala ma obok innych cech tę wspólną właściwość z Sienkiewiczem, że chociaż nie idealizuje przeszłości, choć zło nazywa złem a głupstwo głupstwem, ale umie dostrzedz i uzmysłowić rzecz najistotniejszą — żywotność „wiecznej Rzeczypospolitej“. Niechże mu za to siły służą w jak najdłuższe lata, niech doprowadzi do rychłego końca swą „Wojnę Północną“, abyśmy najdalej za rok jednocześnie oglądali sprawiedliwy pokój w teraźniejszości — i jego nienajgorszy pierwowzór w przeszłości — Pokój Oliwski 1660 roku.

kraju: będzie miał do dyspozycyi aparat pomocniczy złożony z grona agentów handlowych tzw. „Auslanddeutsche", a zatem obywateli Rzeszy, mieszkających np. w Warszawie, Lwowie etc., którzy mieszkając dłużej poza granicami Niemiec, mieli sposobność zaznajomienia się dokładnego ze stosunkami handlowymi, finansowymi i przemysłowymi danych krajów i miast, posiadają nadto wyrobione stosunki osobiste i koligacye, które dają im możność intenzywnej i pożytecznej działalności.

Plany Naumanna nie budzą w sferach wielkiego przemysłu austryackiego entuzyazmu, nad którego wywołaniem pracują berlińskie czynniki miarodajne przez cały czas wojny — natomiast Budapeszt stał się pod tym względem ekspozyturą Berlina, kuźnią „Mitteleuropy", dla której brakło już węgla z powodu rosnącej ciągle niechęci do zaborczości, przejawiającej się w tej nowej, a na pozór niewinnej formie. Nawet w Niemczech słyszeć się dają słowa krytyki dla planów jednostronnych i egoistycznych. — Koła przenikliwsze zdają sobie sprawę, że plany te zamiast zespołu wywołają walkę, którą rozpoczną wysiłki celem zdobycia surowca, w czem już Niemcy złożyli dowody swej nadzwyczajnej sprawności. Świadczą o tem zabiegi celem opanowania Zagłębia Dąbrowskiego, pochód na Ukrainę za zdobyciem środków żywności i materyału, trzebienie puszczy Białowieskiej, wywożenie płodów czarnoziemu podolskiego — wogóle zapoczątkowanie wyprawy po złote runo, jakim jest surowiec, którego zapasy zdobyte zadecydują o przyszłej potędze gospodarczej. Walka o zdobycie surowca będzie potężniejsza daleko od walk dotychczasowych, których znaną miniaturą jest kwestya zdobycia kwoty produkcyi w poszczególnych kartelach, a nadmienić należy, że Niemcy, posiadając mniej zniszczone środki transportowe, prędzej podjąć mogą zwózkę surowca, gdy w Austryi brak wagonów kolejowych zabija słabo funkcyonujący przemysł i nie daje możności dostaw środków żywności i węgla dla miast.

W pismach gospodarczych niemieckich roi się od wielkich planów organizacyi gospodarczej świata, wytycza się nowe drogi dla polityki handlowej, wyszukuje się środki, które mogłyby, pozyskując do zespołu państwa środkowej Europy, wpłynąć na ugruntowanie dyktatury niemieckiej w przyszłej handlowej polityce świata. System cłowy podlega gruntownej rewizyi organizacyi form ochronnych z dokładnem obliczeniem pozycyi za pozycyą, gdzie poza podstawionym cłem wprowadzone miałoby być cło związkowe, „Bundeszoll", dalej „Sperrzoll", „Abwehrzoll", „Vorzugszoll" i inne środki i półśrodki celem zachęcenia słabszych organizmów gospodarczych państw ewentualnego związku dla przeprowadzenia idei „Środkowej Europy". System organizacyi, względnie reorganizacyi cłowej ma być zdaniem ekonomistów niemieckich lekarstwem na nędzę wywołaną zniszczeniem wojennem, ma być wzajemną i braterską pomocą sprzymierzonych narodów środkowo-europejskich przy odbudowie — kosztem Europy.

Łatwo wywnioskować, jaką sielankę międzynarodową przyniosłoby to znękanej czteroletnią wojną ludzkości... **R. W.**

Manifestacye i protesty.

W Horodence odprawił ks. dziekan Bladowski Mszę św. na intencyę Ojczyzny. Liczna publiczność śpiewała po nabożeństwie pieśni narodowe, poczem wszyscy zgromadzili się w budynku parafialnym. — Po przemowie adw. Dra Bosakowskiego uchwalono rezolucyę protestującą.

W Szczawnicy. Po nabożeństwie udano się w pochodzie do sąsiedniego Krościenka. Przez całą drogę śpiewano pieśni patryotyczne. W Krościenku złączył się pochód szczawnicki z tamtejszymi manifestantami, którzy go z entuzyazmem powitali. Poczem wspólnie wysłuchano przemówienia Dra K. Zielińskiego pod pomnikiem Jagiełły, gdzie obecni złożyli wobec Boga przysięgę. Popołudniu zebrała się Rada gminna na uroczyste posiedzenie, na którem radny W. Zgut po wyjaśnieniu ważności powszechnej manifestacyi w Polsce, wygłosił protest, obejmujący dwie rezolucye, analogiczne z rezolucyami przyjętemi przez reprezentantów stronnictw i zrzeszeń w Krakowie.

W Zatorze odbyło się w niedzielę 17 b. m. uroczyste zebranie ludności Ziemi Zatorskiej. Prezydyum zebrania stanowili: Dr Kazimierz Bystrzonowski, ks. Wład. Jelonek, Piotr Michalec, Jan Leszczyński, Antoni Kotrubski, Michalina Mocniakówna, Dr Stefan Grzybowski, Dr Emil Groele.

Po przemówieniach przedstawicieli wszystkich stanów, uchwalono jednomyślnie protest i złożono ślubowanie wytrwania w walce o nasze nieprzedawnione prawa. Równocześnie odbyła posiedzenie Rada miejska i powzięła analogiczną uchwałę. Nazajutrz odbyły się we wszystkich kościołach Ziemi Zatorskiej uroczyste nabożeństwa, a ludność z godnością i powagą dzień ten święciła.

W Andrychowie odbyło się w sobotę dn. 16 b. m. zebranie Komitetu reprezentującego wszystkie warstwy społeczne. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę protestującą, którą następnie wysłano do prezydyum Koła polskiego w Wiedniu.

Dn. 18 b. m. odbył się obchód. Przedstawiciele wszystkich klas społecznych zebrali się przed gmachem magistratu, skąd ruszono pochodem do kościoła parafialnego, gdzie po Mszy św. wygłosił ks. Józef Połoński kazanie o Chełmszczyźnie i o nowym ciosie, jaki spadł na naród polski. Następnie wszyscy udali się znowu przed magistrat, gdzie kierownik szkoły p. Pachel wygłosił płomienną mowę o wydarciu Ojczyźnie ziem polskich.

Gmina Ostrów (koło Sokala) zebrana na wiecu w dn. 17 b. m. uchwaliła uroczysty protest przeciw zamierzonemu oderwaniu Ziemi Chełmskiej i Podlasia i wyraziła żal z powodu tak nieszczerej wobec nas polityki.

W Grodzisku (pow. łańcucki). Miejscowy proboszcz ks. prałat Feliks Świerczyński odprawił żałobne nabożeństwo za Polaków poległych w toczącej się wojnie, poczem przemówił w gorących słowach do zgromadzonych, zaznaczając zwłaszcza, po co, na co i za co tyle polskich mężów i synów zaścieliło mogiłami tę nieszczęśliwą, zrujnowaną polską ziemię. Z kościoła udał się parotysięczny pochód do gmachu szkolnego, gdzie przemawiał najpierw kierownik szkoły p. Wojciech Kosior, a następnie włościanin Jędrzej Czerwonka. Uchwalono rezolucyę z protestem.

KRONIKA.

CZWARTEK 28 Romana	
	Wschód słońca o godz. 6.27 r.
	Zachód „ „ 5.18 w.
	Długość dnia godz. 10 m. 59.

Z miasta.

PRZECIĄŻENIE PRACĄ. Najbardziej odczuwać się daje przeciążenie pracą personalu urzędniczego w dziale zapomogowym Centrali dla odbudowy kraju, gdzie szczupłe siły konceptowe i manipulacyjne nie są w możności podołać nawałowi pracy. Przeciętnie dziennie wpływa około tysiąca podań z prośbą o zasiłki i zaliczki na poczet odszkodowania za zniszczenia, dokonane przez wojnę. Podania te wpływają pocztą, a ponadto snują się już od wczesnego rana korowody petentów tak miejscowych, jak niemniej przybyłych z prowincyi osób, nie mogących się doczekać rezultatu wniesionych próśb.

Przy olbrzymim nawale pracy i szczupłym personalu giną akta, których nie notowano w registraturze, a wogóle odszukanie podania wywołuje takie trudności, które dopiero po kilkakrotnych wizytach pokonać można. Dział ten wymaga zrefomowania, a przedewszystkiem przydziału sił konceptowych, wprawnych, których, niestety, brak w namiestnictwie. Pomocy powinna udzielić prokuratorya skarbu, przydzielając czasowo dla Centrali urzędników z tych działów, które bez wielkiej szkody mogłyby na pewien czas ograniczyć swe funkcye. Nie sądzimy, aby i tam był nadmiar sił, lecz pomoc wyrobionych, dzielnych sił konceptowych i manipulacyjnych dałaby możność zepchnięcia olbrzymich restancyj, jakie się nagromadziły, z wielką szkodą dla tych, którzy od szeregu miesięcy oczekują pomocy państwa.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się dnia 4 marca b. r. o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym prace z zakresu chemii, geografii, mineralogii i zoologii pp. A. Gałeckiego, L. Sawickiego, K. Angermana, J. Morozowicza, W. Kulmatyckiego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO donoszą: Dzisiaj po raz ósmy „Zawód" M. Szukiewicza z p. Jarszewską w popisowej roli Ireny. Jutrzejsze przedstawienie przeznaczyła dyrekcya na rzecz szkół polskich w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, powtarzając „Złotą czaszkę" Słowackiego i III akt „Betleem polskiego". Na sobotę przygotowuje reżyser Sosnowski „Księdza Marka" w nowej inscenizacyi. Podniosły utwór naszego wieszcza, wznowiony w 150 rocznicę Konfederacyi barskiej, pamiętny na naszej scenie tytułową kreacyą reż. Sosnowskiego, obudził wielkie zainteresowanie, dzięki doskonałej obsadzie, jaką tworzą pp. Łuszczkiewiczówna, Sosnowski, Zelwerowicz, Jednowski, Boehlke, Węgierko, Szymborski, Kosiński i inni.

Z GALIC. CENTRALI GOSPOD. ODBUDOWY KRAJU. Jak się dowiadujemy, została na podstawie ostatniej konferencyi międzyministeryalnej kompetencya Galicyjskiej Centrali odbudowy (Sekcyi przemysłowej) w Krakowie ustaloną w następujący sposób:

I. Przysługuje jej prawo przyznania subwencyi na urządzenie i budowę zakładów przemysłowych do wysokości 5.000 koron, pożyczek zaś do wysokości 10.000 kor. Ewentualnie można czynić wnioski na budowę opiewające i na wyższą kwotę subwencyjną — do 30.000 kor. II. 1) Zaliczki, na poczet jakich się ma dostarczyć Centrali odbudowy materyałów, mogą być udzielane w dowolnej wysokości. 2) Kredyty maszynowe lub materyałowe wogóle „in natura" mogą być udzielane we własnym zakresie działania do wysokości 200.000 kor., przyczem, o ile to nie są materyały, czy maszyny, pochodzące z własnych zapasów.

Centrala musi występować jako strona zakupująca u firm i dostarczająca kredyt odbiorcy. W wypadkach kredytów „in natura" ponad 200 tysięcy kor. należy odnosić się do Ministerstwa robót publicznych o zezwolenie. 3) Kredyty w gotówce na cele podniesienia gospodarczego przedsiębiorstwa mogą być udzielane do dowolnej wysokości przyczem w każdym wypadku należy się odnosić do Ministerstwa robót publicznych. 4) Na urządzenie zakładów przemysłowych mogą być udzielane subwencye gotówkowe do wysokości 5.000 kor. 5) Na ten sam cel mogą być udzielane pożyczki gotówkowe do wysokości 10.000 kor. 6) Na urządzenie i budowę zniszczonych zakładów przemysłowych mogą być udzielane subwencye do wysokości 30 tysięcy kor., nie wyższe jednak od bezpośrednich szkód wojennych oszacowanych na zasadzie wartości z roku 1914. Te sprawy subwencyjne mają być wraz z pożyczkowemi przedkładane do zaopiniowania subkomitetowi Rady przybocznej sekcyi III. Wszystkie powyższe formy pomocy mogą być stosowane równocześnie w każdym poszczególnym wypadku.

INTERNOWANI LEGIONIŚCI. P. Kasperowicz, członek warszawskiego komitetu opieki nad jeńcami, oraz urzędnik do szczególnych zleceń przy ministerstwie spraw wewnętrznych, opierając się na informacyi, otrzymanej po powrocie Rady regencyjnej z Berlina, iż legioniści, internowani w obozie jeńców, mają być zwolnieni — udał się w tej sprawie o wyjaśnienie do miejscowych władz okupacyjnych. Oświadczono mu, że zwolnieni być mogą z obozów dla jeńców nieletni, chorzy, niezbędni w rodzinie i pragnący wstąpić do polskiej siły zbrojnej. Rodzice, którzy pragną uwolnić swych nieletnich synów z obozu, winni postarać się o dowody, stwierdzające ich niepełnoletność i udać się z nimi do kom. opieki nad jeńcami.

ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE URZĘDNICZEK POCZTOWYCH. „Beamtenzeitung" donosi: Ministerstwo handlu ogłasza komunikat, wedle którego dyrekcye poczt mają prawo pod pewnymi warunkami zezwolić wyjątkowo urzędniczkom pocztowym na zawarcie związków małżeńskich. Warunki zezwolenia na zawiarcie małżeństwa są następujące: Ukończony 24 rok życia, przynajmniej 5 lat służby. Narzeczony oświadczyć musi w akcie notaryalnie lub sądownie legalizowanym, że zgadza się na przepisy służbowe i na wszelkie zarządzenia władzy odnośnie do przyszłej narzeczonej. Oficyantka zgodzić się musi na zmianę stosunku służbowego z niewypowiedzialnego na wypowiedzialny, narzeczony musi wykazać, że ma pewne stałe dochody.

Z Polski i ze świata.

APEL MŁODZIEŻY GÓRNICZEJ. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „My, polska, akademicka młodzież górnicza zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza do Związków górniczych i przemysłowych, aby gorliwiej zajęły się sprawą wykupna kopalń węglowych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Biada Ci, Święta Polsko, jeżeli wróg swymi kapitałami zmonopolizuje przemysł węglowy u nas!

Baczność! Zwróćmy oczy i siły na Zachód!

WYWÓZ TŁUSZCZÓW Z KRAJU. Z Rzeszowa donoszą: Odźwierny na dworcu w Rzeszowie niejaki J. załadował do pruskiego pociągu szpitalnego, jadącego do Mysłowic, 100 kg. słoniny. Osobnik ten uprawia często ten niesumienny i nieobywatelski postępek przy pomocy drugiego portyera S., a w zamian za oddawane Prusakom usługi otrzymuje od nich — papierosy! Rzecz jest godna napiętnowania i nie rozumiemy, dlaczego nazwiska tych panów portyerów otacza się taką dyskrecyą?

NOWY SPRZEDAWCZYK. Pod takim tytułem donosi „Kuryer Poznański": P. Mirowski, członek komisyi szacunkowej ziemi sieradzkiej, sprzedał folwark swój Mantyk, pod Sieradzem, żydowi.

„WIECZÓR FAMILIJNY". W pismach poznańskich czytamy: Obchód Kościuszkowski, zapowiedziany na 2 lutego, ale zakazany, odbył się dnia 17 b. m., jednakże na życzenie władzy pod firmą „Wieczór familijny". Na ten „Wieczór familijny" tylu przybyło rodaków do Pelplina, że ich największa sala tamtejsza nie zdołała pomieścić.

NIE ZAPŁACĄ. Intendantura niemiecka doniosła magistratowi m. Częstochowy, że władze wojskowe postanowiły zwrócić miastu 75 tysięcy marek, jako część wydatków, poniesionych przez miasto na świadczenia wojenne. Obecnie władze okupacyjne doniosły, że suma ta nie będzie wypłacona.

WYROKI NIEMIECKIE. W Sosnowcu władze niemieckie skazały technika Zygmunta Jendralskiego za opór władzy okupacyjnej i za wzywanie do nieposłuszeństwa na trzy lata ciężkiego więzienia. Byłego legionistę, Jerzego Bartnika z Sosnowca, skazano za to samo na cztery miesiące więzienia. Wyroki te ogłoszono publicznie, jako potwierdzone przez gubernatora wojennego. — W Zawierciu zostali aresztowani we wtorek pp.: dyr. Piotrowski, Lemański, Królik, Mądry, oraz 8 uczniów z miejsc. gimnazyum. Aresztowanych odwieziono do Katowic. Za ks. Opalskim, wikaryuszem w Sosnowcu, wysłały władze ces. niemieckie list gończy, wyznaczając 5000 mk. nagrody za ujęcie go. Ks. Opalski ścigany jest za wygłoszenie kazania. — Oba będzińskie komitety żywnościowe: chrześcijański i żydowski zostały skazane każdy na 20.000 mk., za to, że sklepy ich były w poniedziałek zamknięte. Za to samo skazano sklepy prywatne na kary po 50 mk.

Z DRAMATÓW RODZINNYCH. „Głos" warszawski donosi: W tych dniach odbył się pogrzeb niejakiej Chmurskiej, zamieszkałej przy ulicy Przemysłowej l. 8. Gdy Wisła ruszyła, mąż jej pojechał nad brzeg do roboty. Fala wody poniosła jednak konia z wozem i zatopiła. Z przerażenia i rozpaczy zaniemówił. Wróciwszy do domu, nie mógł nic wyjaśnić. Żona wybiegła na ulicę i tam dopiero dowiedziała się prawdy. Strata tak ją przeraziła, że skończyła życie na miejscu, na anewryzm serca. Traf zdarzył, że wrócił właśnie jej syn z obozu dla jeńców. Dowiedziawszy się, co zaszło, w rozpaczy pobiegł na brzeg i rzucił się do Wisły. Wyratowano go z trudem. Leży jeszcze chory, a do ojca wezwano księdza z olejami świętymi.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków odbędzie się w piątek dnia 1 marca o godz. 6 wieczór w seminaryum archeologicznem, ul. św. Anny l. 12. Mówić się będzie na temat „Prawna strona wykopalisk i skarbów monet".

ZEBRANIE MIESIĘCZNE krakowskiego Koła Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę 2 marca o godz. 6 wieczorem w sali seminaruym archeologicznego (Biblioteka Jagiellońska, parter). Porządek dzienny: 1. Odczyt prof. Dra Władysława Semkowicza: „Potrzeby historyografii polskiej w zakresie dziejów piastowskich"; 2. komunikat Dra Fryderyka Papeego: „Miejsce klęski bukowińskiej 1497 r.".

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE urzędników kolejowych krak. Koła Związku odbędzie się dnia 2. marca b. r. o godz. 6 i pół wieczorem w sali Resursy urzędniczej (Rynek główny, L. 13.).

WYSTAWA ZWIĄZKU ARTYSTÓW (nieustająca) z oddziałem sprzedaży odręcznej i Biuro odbudowy art. kościołów otwarte codziennie od godz. 10½—1½, ul. Szpitalna nr. 21.

CARAT I JEGO SŁUGI. Wielki film sensacyjny polski, dramat polityczny w 6 częściach, wystawia od dziś Teatr Uciecha. W filmie występują: organizacye strzeleckie, przedstawiciele partyj politycznych w Królestwie, Legiony polskie, żołnierze rosyjscy i t. d. Głównemi osobami dramatu są: Jerzy ks. Garin, naczelnik sztabu rosyjskiego (w kreacyi niezrównanego Junoszy-Stępowskiego); Tatjana, jego córka (Hal. Bruczówna); Roman Górski, oficer rosyjski, potem rotmistrz ułanów polskich (ulubieniec publiczności, Józef Węgrzyn); Adam hr. Mirski (Owento); Janina Leska, narzeczona Górskiego (Anna Belina); Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz (Śnieżko); Konstanty Smirnow, adjutanta ks. Garina (Grodnicki). Ponadto w innych rolach występują pp.: Dobrzańska, Różańska, Zbońska, Alocińska, Nosarzewska, Grodnicka, Zahorska, Żbikowska, Rapacka, oraz pp. Ratowski, Radwan, Szczerbiec-Macherski, Zejdowski, Małkowski, Leśniewski, Julicz, Turczyński, Myszkiewicz, Izdebski, Czapski, Orlicz, Oksza, Szebeko, Łobodowski, Norski.

Przedstawienie filmu „Carat i jego sługi" w dni powszednie o godz. 4 i pół, 6, 7 i pół i 8.45. W niedzielę pierwszy program o godz. 3. Ceny miejsc, z uwagi na ogromne koszta obrazu, podwyższone o 20 halerzy za miejsce.

NA „RODZINĘ SIEROCĄ" złożono w miesiącu w grudniu, styczniu i lutym 1918 r. N. N. 10 K; p. Józefa Kulnianka 20 K; Adm. „Czasu" 20 K; „Głosu Narodu" 205 K; N. N. 8 K; N. N. 1 K; Administracya „Nowej Reformy" 40 K; N. N. 3; p. H. P. 35 K; N. N. 20 K; N. N. 20 K; p. Marya Przychistal, Stróże 4 K; Ks. Prowincyał Haduch 50 K; p. Jurantowska z Mühlau 40 K; Adm. „Czasu" 10 K; p. Betkowski przez Adm. „Kuryera Codz." 500 K; p. Łuczkowa 50 K; Hr. Marya i Zofia Tarnowska z Chorzelowa 40 K; p. Niewiadomska ze składki w kawiarni Drobnera 50 K; Hr. Róża Lubieńska 12 K; Dr Cybulski 10 K; p. Kasynowa 10 K; p. Wydrowa 10 K; p. Helena Krupińska 14 K; p. Z. P. 19 K; p. Krupińska 14 K; Antoni Dudziak z Rzeszowa 5 K; p. Górska 1 K; Sodalicya Panów 50 K; Ks. Franciszek Stec T. J. Prokurator 100 K. Datki zebrane w kościele św. Barbary 180 K; p. R. S 3 K; p. Mostowska 10 K; p. Ludmiła i Felicya Sierhiejewicz 12 K 60 h; Klub Prawników 400 K; N. N. 13 K 46 h; Redakcya Niewiast Katol. 15 K; N. N. 14 K 70 h; N. N. 9 K; p. Urzędnicy z Dyrekcyi Skarbu 80 K; p. Sobolewska 50 K; p. Tekla Kosibowa 10 K; p. Zofia Miszke, Piątkowa 14 K; p. Mieczysława Michalik, Staszów 15 K.

Za wymienione ofiary składa Wydział „Rodziny Sierocej" najserdeczniejsze podziękowanie.

Z Akademii Umiejętności.

Posiedzenie Komisyi do badania historyi sztuki w Polsce odbyło się dnia 23 listopada 1917 r. pod przewodnictwem Dra Stanisława Tomkowicza.

Prof. Dr Józef Strzygowski z Wiednia przedstawił dotychczasowe wyniki swoich badań nad murami odnalezionego niedawno na Wawelu starożytnego budynku, domniemanego kościoła śś. Feliksa i Adaukta. Budowla ta niewielkich rozmiarów, wysoka, o centralnem założeniu z czterema konchami, nieoryentowana, wzniesioną jest z cienkich płaskich płyt łupanego kamienia. Rzut poziomy wskazuje, że świątynia była przykryta kopułą i sklepieniami konchowemi. Zdaniem prelegenta, prototypu krakowskiej świątyni należy szukać nie na Zachodzie, lecz na Wschodzie i to nie w Bizancyum, lecz w Armenii, gdzie budynki kopułą nakryte były znane bardzo dawno i gdzie pojawiły się najwcześniej typy „trikonchos" i „tetrakonchos", t. j. kościoły, w których kopuła środkowa podpartą jest sklepieniami otaczających ją półkolistych absyd. Z nad morza Czarnego typ ten dostał się na Zachód, aż nad Ren i do Francyi południowej, a może być, iż jedna z dróg jego w tym pochodzie prowadziła przez Polskę. Co do czasu powstania i przeznaczenia samej budowli krakowskiej prelegent, wstrzymując się od orzeczenia czegoś stanowczego, wyraził wątpliwość, jakoby to mogło być baptisteryum najdawniejszej katedry, a zwrócił uwagę na szczególny kształt (przekrój) zachowanego okna.

W dyskusyi zabierali głos pp.: Dr Tomkowicz, Dr Klein, ks. Gerard Kowalski, Dr Papee, Dr Gumowski, Dr Turczyński i prelegent.

Na posiedzeniu poprzedniem, odbytem dnia 12 czerwca 1917 r., prof. Dr P. Bieńkowski przedstawił i uzupełnił komunikat p. Zygmunta Radzimińskiego ze Lwowa o wykopalisku naczyń srebrnych, dokonanem przed laty 90 na Wołyniu, w Choniakowie nad Styrem. Większa część tych naczyń została rozproszoną i nie wiadomo, czy one jeszcze istnieją. Prelegent przedłożył dawną fotografię jednego z nich w fotografii nadesłanej przez p. Radzimińskiego, a fotografię drugiego, niemal identycznego, znalazł w zbiorach gab. arch. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przedmioty te mają kształt głowy suhaka. Prelegent wykazał, że były to t. zw. rytony, naczynia do picia, jakich z upodobaniem używano w epoce minojskiej, czyli mykeńskiej w drugiej połowie drugiego tysiącolecia przed Chrystusem. Rytony z krajów kultury rdzennie mykeńskiej jednak przedstawiają różne inne głowy zwierzęce. Suhak (antylopa stepowa) nie był tam znany, żył tylko w środkowym pasie Europy; zatem jedynie jakiś miejscowy na dziełach sztuki mykeńskiej wykształcony artysta mógł wykonać jego głowę. Naczynia więc choniakowskiej są świadectwem owego prądu kulturalnego, idącego z Grecyi aż w nasze strony, którego pamięć przechowały podania greckie o wyprawie Argonautów, o Ifigenii i Prometeuszu — i oto im nadaje szczególne znaczenie. Na tem samem posiedzeniu Dr W. St. Turczyński przedstawił referaty „O stole srebrnym w Uniwersytecie Jagiell." i „O tacy mosiężnej posrebrzanej ze zbiorów ks. ks. Lubomirskich w Krakowie". Te trybowane blachy z XVII w. zostały zapewne wykonane w Augsburgu; znać na nich wpływ złotnika niem. I. A. Thelofa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 28 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 27 lutego:

Między Adygą a Brentą od czasu do czasu wzmożona czynność artyleryi. Lotnicy włoscy obrzucili bombami położone daleko poza naszym frontem miejscowości: Cles, Mezzolombardo i Bozen.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 28 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 27 lutego:

Zachodni teren wojny:

Nad Izerą wzięto do niewoli kilku Belgijczyków. Wieczorem ożywiła się czynność artyleryi na froncie flandryjskim, po obu stronach Scarpy, w Szampanii i na wschodnim brzegu Mozy. Stoczono kilka gwałtownych walk w powietrzu. Atak lotników angielskich, wykonany jednolicie na nasze balony na uwięzi między Oisą a Aisną, nie udał się. Zestrzeliliśmy wczoraj 15 nieprzyjacielskich samolotów i dwa balony na uwięzi. Porucznik von Tuschek zwyciężył po raz 24 w walce powietrznej. Gefrajter Kaffner w czasie jednego lotu zestrzelił dwa nieprzyjacielskie balony na uwięzi.

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk generała piechoty von Eichhorna: Na północ od Dorpatu wzięliśmy do niewoli dwa pułki rosyjskie, które maszerowały w odwrocie.

Grupa wojska generała Linsingena: Na Ukrainie rozproszyliśmy wśród strat batalion nieprzyjacielski, który zastąpił drogę naszym wojskom, maszerującym naprzód koło Korostyszewa (30 km. na wschód od Żytomierza). Na południe od Żytomierza wojska nasze dotarły do Berdyczowa. W Krzemieńcu na południe od Dubna wzięliśmy sztab jednej z rosyjskich komend generalnych, jeden sztab dywizyjny i 200 żołnierzy.

Macedoński teren wojny:

Angielskie oddziały, które przeprawiwszy się przez rzekę Butkowo, ruszyły przeciw stanowiskom bułgarskim, zostały odrzucone przeciwatakiem.

Front włoski. Nic nowego.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Atak lotników włoskich.

Insbruk. B. kor. W nocy nastąpiły trzy lub cztery ataki nieprzyjacielskich lotników. Na Bozen rzucono 15 bomb, z których jedna ugodziła w ubikacye zamieszkałe przez jeńców wojennych. Zginęło 8 jeńców wojennych, a 20 odniosło rany.

Udział Polaków w akcyi niemieckiej?

Kopenhaga. Rosyjscy żołnierze stawiają tylko bardzo słaby opór niemieckiemu posuwaniu się naprzód.

Polskie legiony zdają się współpracować (?) z Niemcami. Mińsk został zajęty przez Poloków w porozumieniu z Niemcami, przyczem zostało 40.000 Rosyan uwięzionych i wkrótce potem puszczonych na wolność.

Wszędzie, gdzie się wojska niemieckie pojawiają, rozrzucane są pisma ulotne z wezwaniem do ludności, aby się zachowywała spokojnie.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. B. kor. Sprawozdanie sztabu tureckiego z dnia 26 lutego: Front w Palestynie: W odcinku nad wybrzeżem wzmożona czynność artyleryi nieprzyjacielskiej. Dwa nieprzyjacielskie szwadrony, które wczoraj posunęły się naprzód przed środkową częścią naszego frontu, wczoraj znów się cofnęły. Na całym froncie ożywiona czynność patroli.

Front w Mezopotamii: Nieprzyjacielska konnica ponownie przedsięwzięła podjazdy w kierunku Hit i Kübese, poczem powróciła do stanowisk, z których wyszła. Atak nieprzyjacielskich lotników na Hit i Salije był bezskuteczny. Pozatem nie wydarzyło się nic ważnego.

Prezes Koła polskiego ustępuje.

Wiedeń. B. kor. (Komunikat sekretaryatu Koła polskiego). Na posiedzeniu Koła dn. 27 lutego, wybrano wiceprezesem posła Stapińskiego, jako przewodniczącego swojej grupy, składającej się z 5 posłów. Na przedostatniem posiedzeniu został wybrany wiceprezesem Koła z grupy konserwatywnej hr. Jerzy Baworowski. Dokonano wyboru komisyi parlamentarnej, która w myśl statutu powinna być wybieraną co 2 miesiące. Do komisyi tej, prócz prezesa i 6 wiceprezesów, weszli według grup posłowie: Długosz, Tetmajer, Witos, Haller, ks. Lubomirski, Steinhaus, Löwenstein, Tertil, Ptaś, Marek, Wróbel, ks. Londzin.

Prezes zdawał następnie sprawozdanie z obrad komisyi parlamentarnej i przebiegu konferencyi w dniach ostatnich z przedstawicielami niektórych stronnictw w parlamencie. Omawiano wypadki zaszłe w Legionach polskich i przyjęto wniosek posła Daszyńskiego, że Koło wzywa komisyę likwidacyjną Naczelnego Komitetu Narodowego, ażeby bezzwłocznie użyła funduszów byłego N. K. N. dla ulżenia położenia jeńców polskiego Korpusu posiłkowego, internowanych w Austro-Węgrzech.

W toku sprawozdania swego zaznaczył prezes, że prezydyum wzięło wczoraj udział w rokowaniach ze stronnictwami słowiańskiej opozycyi co do taktyki parlamentarnej. Jakkolwiek wiedział, że posłowie zapraszali poszczególnych posłów już poprzednio na rozmowy i od 2 posłów słyszał podczas komisyi parlamentarnej w dniu 22 lutego, że porozumieli się już ze stronnictwami słowiańskiemi, to przecież dopiero z okazyi konferencyi prezydyum Koła z delegatami czeskimi i słowiańskimi dowiedział się, że nie była to przygodna rozmowa poszczególnych posłów, lecz konferencya urzędowa imieniem dwóch grup Koła polskiego ze stronnictwami słowiańskiemi, bez wiedzy prezydyum.

Prezes wskazał na odpowiedź Koła polskiego, udzieloną „Czeskiemu svazowi" w dniu 6 lutego b. r., w której zaznaczył na podstawie osobnej uchwały, że: „poszczególnych członków Koła i zawarte w niem grupy obowiązuje zasada solidarności w ten sposób, że wedle statutu naszego porozumiewanie się z innymi klubami i związkami posłów dopuszczone jest wyłącznie tylko za pośrednictwem prezydyum Koła".

Ponieważ posłowie ci nadal stoją na stanowisku, że poszczególnym grupom Koła polskiego wolno będzie i w przyszłości traktować z innemi stronnictwami Izby poselskiej bez wiedzy prezydyum, przeto prezes oświadczył, że w tych warunkach nie może kierować polityką Koła polskiego, jak mu statut nakazuje, że nie mógłby także nadal ponosić odpowiedzialności i złożył godność prezesa Koła w ręce Koła, prosząc, by wiceprezes Kędzior, jako reprezentant najliczniejszej grupy w Kole, objął urzędowanie.

Wiceprezes Kędzior obejmuje przewodnictwo.

Nad sprawozdaniem prezesa wywiązała się dyskusya polityczna, w której zabierali głos posłowie: Daszyński, hr. Skarbek, Dr Gross, Dębski, Dr Ptaś, Stesłowicz, Dr Dembiński, Dr Tertil, Witos i Dr Głąbiński.

Na wniosek p. Stesłowicza uchwaliło Koło nie przyjąć rezygnacyi prezesa bar. Götza do wiadomości, poczem wiceprezes Kędzior odroczył posiedzenie na czwartek o godz. 11 przedpoł.

Obrady Izby panów.

Wiedeń. B. kor. Wiceprezydent ks. Fuerstenberg zawiadomił, że z okazyi ukończenia wojny na wschodzie, wysłał do cesarza depeszę gratulacyjną, na którą cesarz odpowiedział. Następnie poświęca wspomnienie zmarłym członkom izby panów hr. Stanisławowi Tarnowskiemu, Władysławowi Federowiczowi i hr. Antoniemu Wodzickiemu.

Ks. Fuerstenberg odczytuje wniosek nagły hr. Czedika, hr. Plenera i tow. Wobec obecnej politycznej sytuacyi i wielkich wydarzeń, które wymagają manifestacyi izby panów, wyraża hr. Czerninowi za jego skuteczną politykę swoje pełne zaufanie. Uznając, że trzeba wszelkimi środkami uczynić ludności znośnemi te ostatnie czasy wojny, izba panów oświadcza, że w tej poważnej chwili użyje całej swojej siły, aby doprowadzić do skutku trwały, honorowy i zapewniony pokój w wierności i porozumieniu z państwem niemieckiem, i z innymi sprzymierzeńcami, pokój, który wytknie dla nas polityczną i gogospodarczą przyszłość. Izba panów spodziewa się dlatego, że hr. Czernin będzie dalej w tym duchu pracował i że w końcu przez jego ręce zawrzemy pokój powszechny. (Żywe oklaski niektórych stronnictw).

Uznanie nagłości wniosku uchwalono głosami partyi konstytucyjnej i partyi środka, które podpisały wniosek.

Korektura granic.

Br. Czedik, motywując swój wniosek, wychwala działalność Czernina najprzód na stanowisku posła w Bukareszcie, gdzie wytrwał do ostatka, potem jego sukcesy jako ministra. Omawiając przeszkody w stosunkach wewnętrznych monarchii, przechodzi do sprawy polskiej. Odrzuca twierdzenie, czy istotnie można uwierzyć, że Czernin był tak lekkomyślnym delegatem, że nic nie wiedział o stosunkach chełmskich. Temu trzeba stanowczo zaprzeczyć. Jest zrozumiałem, że rząd, który reprezentuje kraj, mający większość słowiańską, nie może tak bez ogródek przejść do porządku dziennego nad Rusinami. Mowca nie zaprzecza, że Polacy może(!) mają słuszność, jeżeli nie spodziewają się dobrych widoków po blizkości wielkiego ukraińskiego państwa, ale chodziłoby o to, żeby z tym sąsiadem nawiązać od razu dobry przyjazny stosunek. Nie można zrozumieć tego, że podczas wojny w chwili decydującej odmawia się rządowi środków do dalszego prowadzenia wojny. Nie jest to postępowanie utrzymujące państwo i wierne państwu. Co się tyczy honorowego pokoju, to stara formułka wypowiedziana przez cesarza, mianowicie: bez aneksyi, ma jeszcze dziś znaczenie. Nie znaczy to jednak, że nie powinna nastąpić żadna korektura granic. Żaden Austryak nie może pozwolić na to, żeby Łowczen wrócił w dawne ręce. Także na włoskiej granicy na wielu punktach granica idzie grzbietem, tak, że zawsze jesteśmy w niebezpieczeństwie. W końcu nie można sobie pomyśleć pokoju bez zabezpieczenia połączenia z Bułgaryą, i bez posiadania Belgradu. Zajęcie Albanii mowca nie doradza, ale Walony nie można pozostawić Włochom. Przy zawarciu pokoju nie można też zapominać o naszych sprzymierzeńcach. Mamy święty obowiązek wspomagać ich przy zawieraniu pokoju, idzie tu o kraje, które są wprawdzie od nas oddalone, mają jednak niemiecką ludność i nasz potężny sąsiad pragnie je odzyskać.

MOWA DRA BILIŃSKIEGO.

Po hr. Czediku zabrał głos dr. Biliński, i oświadczył:

Ludność całego świata, tak krajów nieprzyjacielskich, jak monarchii zgodną jest co do jednej myśli: wszyscy pragną pokoju. Śmiesznem jest sądzić, by Polacy byli przeciwnikami pokoju. Nie podzielamy jednak w pełni waszego uczucia radości z powodu, ponieważ traktat pokojowy z Ukrainą zawarty został na nasze nieszczęście

naszym kosztem.

Nikomu atoli z nas, nie przychodzi na myśl mącić pokoju. Niektórzy nawet twierdzą, że nie pragniemy dowozu środków żywności z Ukrainy. A czyż my w Galicyi, gdzie ludność cierpi więcej, aniżeli w innych krajach, jesteśmy tak bogaci? Będziemy się cieszyć, jeżeli sprawa się powiedzie.

Bar. Czedik niechaj nie sądzi, że nie znam zasług hr. Czernina i że nie wiem, co on uczynił w Rumunii; uważam hr. Czernina za jednego z najznamienitszych mężów, jakich posiadamy. Należałem do podkomitetu komisyi spraw zagranicznych, która miała wypracować votum zaufania dla ministra spraw zagranicznych. Współpracowałem i żądałem włączenia ustępu (co też rzeczywiście się stało), że samodzielne państwo polskie będzie utworzone i że delegacya rządu warszawskiego będzie dopuszczoną do rokowań pokojowych w Brześciu. Przemawiałem za votum zaufania i za niem głosowałem w przypuszczeniu, że hr. Czernin w swoich rokowaniach nie uczyni niczego, coby mi uniemożliwiło iść dalej z nim i nadal uznawać jego zasług.

Hr. Czernin zawarł pokój, w którym sprawa chełmska rozwiązaną została w znany sposób. Z całego serca życzę narodowi ukraińskiemu z powodu utworzenia ich państwa, ale im nie zazdroszczę. Ukraina jest większą, aniżeli monarchia austro-węgierska, a pod wieloma względami może bogatsza. I ten naród, który dopiero patrzy na powstanie swego państwa, nie miałby uznania swego państwa wyżej cenić, aniżeli przyłączenia kawałka kraju nad Bugiem?

Ze strony rządu wmawiano w publiczność, że Polacy z powodu skrawka ziemi, z powodu kilku wsi, z powodu 150 km. kwadratowych przechodzą do opozycyi przeciwko państwu. Jest rzeczą nową, że fakta historyczne nie mają mieć znaczenia. Nie można uważać historyi za nonsens. Mowca przypomina losy Chełmszczyzny od XIV stulecia, wykazując w końcu, że dopiero nacyonaliści w dumie petersburskiej zamierzali utworzyć z pewnych obszarów gubernii lubelskiej i siedleckiej specyalną gubernię, która jednakże była mniejszą, niż ta część, która według traktatu w Brześciu przypaść ma Ukrainie. Twierdzi się, że wówczas Polacy zachowali się całkiem odmiennie. Mowca był w tym czasie prezesem Koła polskiego i może oświadczyć, że w całym kraju panowało wtenczas jak największe wzburzenie. Imieniem Koła polskiego interweniował mowca u hr. Aehrenthala, który stosunki znał bardzo dobrze. Często z nim konferował i hr. Aehrenthal używał wszelkich środków, jednakże bezskutecznie. Wyłoniła się kwestya, czy Koło polskie w drodze interpelacyi w Radzie państwa ma zająć stanowisko w tej sprawie. Przybyła jednak deputacya z Rosyi do Wiednia, która prosiła Koło polskie,

aby interpelacyi zaniechało,

obawiano się bowiem, że gdyby sprawa została poruszoną w Radzie państwa, to zniklaby wszelka nadzieja osiągnięcia poprawy stosunków w Petersburgu. Deputacya sądziła, że uda się jej może sprawę załagodzić. To się nie udało, chociaż w rzeczywistości do odłączenia nie przyszło. Zabrano polskiej ludności w tych obszarach tylko te prawa, które jej przysługiwały jako Polakom. Co posłowie polscy czynili w dumie, do czego dążyli i co faktycznie osiągnęli, to mowcy nie jest znanem. Jedno jednakże wiem — powiada mowca: Stosunek Polaków do Rosyi nie można porównać ze stosunkiem Polaków do Austryi. Rosya jest

wrogiem śmiertelnym,

Austrya dotąd jest państwem, do którego należymy, z którem dotąd zawsze razem szliśmy, za któreśmy walczyli i jak się spodziewam, nadal walczyć będziemy. Jeżeli przyjaciel coś podobnego czyni, to wrażenie jest całkiem odmienne, aniżeli gdyby to czynił nieprzyjaciel. Takie były stosunki aż do wybuchu wojny i okupacyi Królestwa przez mocarstwa centralne. Administracya utworzona w Lublinie była bardzo ostrożna. Kiedy utworzono generał-gubernatorstwo, poddano mu nie całą część południowo-wschodnią, lecz okolice Lublina i Siedlec pozostawiono pod administracyą czysto wojskową. Badano stosunki i sądzono, że pokaże się, że przecież czysto ruska lub przeważnie ruska ludność tam mieszka i że będzie rzeczą konieczną tworzyć tam dla niej szkoły i poczynić odpowiednie zarządzenia co do języka urzędowego.

Nastąpiła kilkomiesięczna pauza, która robiła wrażenie, jakoby austro-węgierski zarząd wojskowy myślał o odłączeniu tych obszarów. Szkół ruskich nie można było utworzyć, ponieważ

ludność ich nie chciała.

Szczegółów nie znam. Rząd później zdecydował się także ostatnią część podległą komendzie wojskowej, przyłączyć do generał-gubernatorstwa. Mowca powołuje się na ogłoszoną z tej racyi przez kwaterę prasową w dniu 7 lipca 1916 r. notatkę, że gubernatorstwo wojskowe lubelskie rozszerzone zostało na okręgi: Chełm, Hrubieszów i Tomaszów, a tem samem obszar byłej gubernii chełmskiej został połączony w jednolitą administracyę Królestwa Polskiego.

Rozporządzenie to czyniło zadość serdecznym życzeniom narodu polskiego, który odłączenie gubernii chełmskiej od Polski przez Rosyę odczuł jako uderzenie pięścią. Tak w r. 1916 mówiła naczelna komenda armii, która nie kochała Polaków.

Mowca przytacza potem daty statystyczne wykazujące ogromną większość ludności polskiej w poszczególnych obszarach odstąpionych Ukrainie. Podnosi, że na obszarze obecnej Ukrainy znajduje się mnóstwo miejscowości zamieszkałych gęsto przez żywioł polski. Wielka własność polska jest ogromną, wielką jest też kultura polska w tych krajach. Fabryki cukru są w ręku polskim a miliony Polaków jako urzędnicy i administratorzy i współpracownicy mieszkają na Ukrainie. Wszystko to ma teraz zniknąć, bo przeprowadza się tam zasadę, że grunty mają być rozdzielone bez odszkodowania. Polacy mają utonąć w morzu ukraińskiem na Wołyniu, a Rusinom dano jeszcze tak bardzo wątpliwą Chełmszczyznę. Polacy mają

specyalne powody oburzenia

na ministra spraw zagranicznych. My i cała ludność nietylko tutaj, lecz i w Królestwie Polskiem utrzymywaliśmy z ministrem spraw zagranicznych jak najściślejsze stosunki, ponieważ podzielał on nasze stanowisko, że interesy monarchii i dynastyi są najściślej związane z interesami narodu polskiego i przyszłego państwa polskiego, i że przyszłość nietylko państwa polskiego i narodu polskiego

lecz także dynastyi

musi się oprzeć na tym związku. Wobec deputacyi wołyńskiej minister spraw zagranicznych oświadczył, że ta wyspa polska nie może być zapomnianą, a polskim reprezentantom z Litwy tuż przed swoim powtórnym wyjazdem do Brześcia oświadczył, że monarchia jest w tem interesowana, aby powstało o ile możności wielkie i potężne państwo polskie. Więc jeżeli ten sam minister w kilka dni czy w tydzień potem sam przyczynia się do uszczuplenia tego państwa, to trudno upatrywać jakikolwiek związek między tymi obu faktami. Minister powiada, że cesarz nie przyjąłby tronu okaleczonej Polski, to są wspaniałe słowa. Ale ten sam minister jest pierwszym, który potem okalecza Królestwo!

Polską Radę regencyjną przyjął monarcha jak najłaskawiej. Czuliśmy się szczęśliwymi z tego powodu, a w Królestwie panowało nietylko zadowolenie, lecz radość. Radę regencyjną przyjęto w Wiedniu z honorami królewskiemi, umieszczono ją na zamku, czem chciano wyrazić, że Polska niema wprawdzie króla, ale prawomocnych zastępców króla. Rada regencyjna wyjechała z Wiednia z jak największemi nadziejami. Dotąd jednakże nigdy nie słyszano, by minister monarchy, który przyjmuje drugiego regenta, w 14 dni potem kraj tegoż regenta bez pytania go okaleczał i uszczuplał.

Prośby rządu polskiego co do reprezentacyi jego w rokowaniach brzeskich nie spełniono. Nie zarządzono nawet, żeby jeden z wybitnych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, Polak, został dopuszczony do udziału w rokowaniach.

To można nazwać tylko podstępem.

Gdyby minister miał przy boku Polaka wpływowego i gdyby także był potwierdził, że sytuacya była taka, że biedne mocarstwa centralne, pokonane przez republikę ukraińską, musiały wobec jej żądań ustąpić, tobyśmy może temu uwierzyli. Byłby Polak jako świadek. Tego nie zrobiono, i czyż wobec tego możemy powiedzieć, że żywimy ufność do ministra spraw zagranicznych?

W całym kraju wskutek tego powstało oburzenie. Wielki kawał ziemi polskiej dostał się w ręce obce, kraj, z którym łączą się najświętsze religijne wspomnienia męczeństwa za wiarę katolicką. Już to z tego powodu powinien był rząd takiego kroku zaniechać. Wszystkie warstwy narodu polskiego,

cały naród jak żyje

przeszedł do opozycyi. Nie można słuchać rady, by konserwatyści odłączyli się od narodu, nie można opuszczać narodu i nie można tego uczynić choćby z tego powodu, że wtedy nie byłoby możności wpływania łagodząco na stosunki. W tem wszakże tkwi powołanie konserwatystów. Jeżeliśmy to uczynili, to uczyniliśmy nietylko w interesie narodu polskiego, ale także w interesie dynastyi i monarchii.

W pewnym artykule zarzucono Polakom, że napychają sobie kieszenie pieniądzmi innej ludności i są za to niewdzięcznymi. Polacy z pewnością mają powody do wdzięczności dla dynastyi i państwa, ale mają też prawo domagać się wdzięczności od dynastyi i monarchii, gdyż wypełnili swój obowiązek względem państwa i dynastyi. Sejm z r. 1866 w adresie do monarchy powiedział: Przy tobie najjaśniejszy panie stoimy i stać chcemy! Od tej zasady przez lat 50 nie odstąpiliśmy. Stosunek Polaków do cesarza był całkiem odrębny. W najtrudniejszych sytuacyach politycznych cesarz powoływał prezesa Koła polskiego i mówił mu: niechaj uczyni to, czego potrzebuje dynastya. Prezes wracał do klubu, a klub uchwalał to, czego cesarz pragnął. Jeżeli partya konstytucyjna i partya środka tak ostro ganią Polaków, to niech przypomną sobie ci panowie stanowisko przyjazne Polaków do państwa, co nieraz było dla nich niemiłem. Mowca przypomina czasy „żelaznego pierścienia", przypomina zarzuty, czynione przez Niemców Polakom za to, że Polacy popierają rząd.

Na pytanie, dlaczego Polacy przeszli do opozycyi, mowca może odpowiedzieć, że cała ludność przeszła do opozycyi,

nawet cały episkopat polski

te wielce szanowane i poważne osobistości, które podczas okupacyi rosyjskiej we Lwowie, gdy je chciano zmuszać, by w dniu urodzin cara odprawiły nabożeństwo solenne, odpowiedziały, że składały przysięgę jego cesarskiej mości Franciszkowi Józefowi. Biskupi to właśnie powiedzieli ludności: ufajcie Austryi, ufajcie oryentacyi austryackiej, wszystko weźmie pomyślny obrót. (Mowca mówi dalej).

WRAŻENIE MOWY.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiejsza mowa Dra Bilińskiego w Izbie panów wywarła silne wrażenie. Komplet w Izbie był bardzo wielki. Ławy polskie były szczelnie zapełnione. Przybyli trzej dygnitarze kościelni: arcyb. Bilczewski i Teodorowicz i biskup Pelczar. Jednogłośnie poparli wszyscy Polacy słowa mowcy, że nie było potrzeby przekreślać historyi i dla potrzeby chwili przechodzić do porządku dziennego nad żądaniem całego narodu. Mowca zakończył oświadczeniem, że Polacy głosować będą przeciw votum zaufania dla hr. Czernina.

GORĄCY DZIEŃ.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiejszy dzień przyniósł o tyle zwrot w sytuacyi wewnętrzno-politycznej, że premier odbył konferencyę z przedstawicielami opozycyi. Zaprosił także prezesa Koła polskiego na naradę. Byłoby jednak przedwczesne z jawienia się prezesa Koła u premiera wysnuwać zbyt daleko idące wnioski.

Premier zawiadomił przedstawicieli Czechów i Słoweńców, że zostaną powołani do cesarza na posłuchanie. Co do prezesa Koła, do tej chwili nie zapadła jeszcze decyzya, czy i on na audyencyę wezwany zostanie. Na podstawie dotychczasowego stanowiska Koła mylnem jest przypuszczenie, że prezes Koła o posłuchanie będzie się starał.

W Kole dzisiejszy dzień był bardzo gorączkowy. Przed południem obradowała komisya parlamentarna Koła, na której przez pewien czas był także Dr Biliński, a to ze względu na to, aby wobec wniosku partyi konstytucyjnej Izby panów, wyrażającego min. Czerninowi zaufanie, porozumieć się o stanowisku Koła wobec przemówienia, jakie Dr Biliński w Izbie panów miał wygłosić. W dyskusyi, jaka się wywiązała w komisyi, zdania były podzielone, a nawet sprzeczne. Dysonans wywołał fakt, że okazało się, iż poza plecami prezydyum Koła dwie grupy prowadziły rokowania z Czechami i pol. Słoweńcami. Ten dysonans doprowadził na porannem posiedzeniu Koła do rezygnacyi br. Goetza z godności prezesa. Wprawdzie Koło tej rezygnacyi nie przyjęło do wiadomości, ale należy przyjąć za prawdopodobne, że br. Goetz rezygnacyi swej nie cofnie.

Stosunek Koła do innych stronnictw opozycyjnych był ośrodkiem dyskusyi na plenum Koła. Dyskusyi tej nie ukończono.

Przedstawiciele opozycyi u cesarza.

Wiedeń. B. kor. Według dzienników wieczornych miał dziś prezydent ministrów Seidler rozmowę z czeskimi posł. Stanekiem, Tusarem, następnie prezesem Koła polskiego bar. Götzem, niemieckim posłem Hummerem, południowo-słowiańskim posłem Korosecem. Jak w parlamentarnych kołach słychać, mają kierownicy partyi opozycyjnych być wezwani do cesarza. Audyencye te rozpoczną się już dzisiaj.

Zajście w Izbie posłów.

Wiedeń. (Telefonem). W chwili zamknięcia posiedzenia Izby posłów, przyszło do ciekawego zajścia. Z galeryi odezwał się nagle jakiś oficer w mundurze do prezydenta Izby: „Panie prezydencie, czy mogę przemówić?" — poczem wygłosił krótkie przemówienie, w którem oświadczył, że jest Niemcem, który służy w pułku chorwackim i uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę posłów, iż nie należy się zwalczać, ale przyznać narodom ich prawa. Jak stwierdzono, oficer ten nazywa się Edward Wenzel i jest oficerem rezerwowym 22 p. p.

Ukraina żąda pomocy Austryi.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą, że przedstawiciele Ukrainy zwrócili się do Austryi z prośbą o pomoc wojskową, domagając się wkroczenia wojsk austryackich na Podole.

W PIĄTEK KONIEC ROKOWAŃ?

Budapeszt. Na podstawie wiadomości z Berlina donosi „Budapesti Hirlap", że podpisania układu pokojowego w Brześciu Litewskim należy się spodziewać w piątek.

Sytuacya w Rosyi.

Lugano. B. kor. „Corriere della Sera" donosi z Petersburga, że Krylenko zawiadomił komitet wykonawczy sowietów, że rosyjskie oddziały wojskowe nie próbują nigdzie powstrzymać marszu Niemców, ani też ratować bogatego materyału kolejowego. — Ciężkie baterye zdają się być stracone. Marynarze opuszczają okręty wojenne i pozostawiają je na łaskę losu. W Pskowie znajdowały się magazyny ze środkami żywności i materyałami wojennymi, setki baterYi i wielkie ilości amunicyi. Wszystko to dostało się w ręce niemieckie. Rosyjski garnizon cofnął się po oddaniu kilku strzałów, nie zniszczywszy nawet toru kolejowego. Po ogłoszeniu w Petersburgu mobilizacyi zgłosiła się nie wielka ilość wojskowo niewykształconych robotników, razem około 10.000. Na wielu punktach miasta rozpoczął się wczoraj w południe ogień karabinowy. Klęska głodu zatacza coraz szersze kręgi.

Przyjaźń ukraińsko-niemiecka.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Po wykładzie, jaki wygłosił Paweł Auerbach o Ukrainie, na którym obecni byli także członkowie delegacyi ukraińskiej, uchwalono jednogłośnie rezolucyę, opiewającą, że ma być niezwłocznie utworzona organizacya dla pielęgnowania stosunków niemiecko-ukraińskich. Prace przygotowawcze do powołania do życia tego „Niemiecko-ukraińskiego Towarzystwa", są w pełnym toku.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i OO. Reformatom, oraz P. T. Kolegom, Obywatelstwu i Znajomym w Bieczu i w Wieliczce za oddanie ostatniej przysługi mężowi i synowi ś. p. Włodzimierzowi Kozubskiemu, oraz współczucie z nami w tej bolesnej stracie, składamy serdeczne Bóg zapłać.

Żona i Matka.

JULIAN KULIŃSKI

emer. major,

przeżywszy lat 81, zmarł w Panu we wtorek dnia 26 lutego 1918 r. po długiej a ciężkiej chorobie zaopatrzony św. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Zwerzynieckiej l. 21, wprost na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się we czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 3 popołudniu, na który to smutny obrzęd zaprasza się Znajomych i pobożną Publiczność.

MSZA ŚWIĘTA

odprawioną będzie w piątek dnia 1 marca b. r. o godz. 9½ rano w kościele OO. Kapucynów.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We czwartek 28 lutego b. r.

ZAWOD

sztuka w 3 aktach Macieja Szukiewicza.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: Uroczyste przedstawienie na szkoły Chełmskie „Złota czaszka“ i III. akt „Betleem polskie“.
Sobota: „Ksiądz Marek“.
Niedziela popoł.: „Carewicz“, wiecz.: „Ksiądz Marek“.

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

We czwartek 28 lutego b. r.

BARON KIMMEL

operetka w 3 aktach Pordes-Milo.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Baron Kimmel“.
Sobota popoł.: „Królowa Tatr“, wiecz.: „Baron Kimmel“.
Niedziela pop.: „Królowa przedmieścia“, wiecz.: „Rokowania pokojowe“.

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA

UL. LISTOPADA 16.

Od czwartku 28 lutego do czwartku 7 marca włącznie

Wielki senzacyjny film polski

CARAT i JEGO SŁUGI

dramat polityczny w 6 aktach, osnuty na tle wydarzeń ubiegłych 3 lat wielkiej wojny 1914-1917.

Główne osoby:
Jerzy, syn Dymitra, ks. Garin, komendant 8. armii i naczelnik sztabu rosyjskiego — Kazimierz Junosza-Stępowski.
Tatjana, jego córka — Halina Bruczówna.
H. Górski, oficer L.-Gwardyi huzarow, następnie rotmistrz ułanów polskich — Józef Węgrzyn.
Adam hr. Mirski — Paweł Owerło
Anna hr. Mirska — Aleksandra Dobrzańska.
J. Leska, wychow. hr. Mirskich, Anna Belina.
K. Smirnow, adjutant ks. Garina, J. Grodnicki.
W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, Śnieżko.

Początek przedstawień o godz. 4½, 6, 7½, 8·45.
W niedzielę pierwszy program o godz. 3.

KINO ZACHĘTA

RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Błąd młodości

senzacyjny dramat w 4 aktach.

Ponadto komedyjka.

PROMIEŃ Podwale 6.

RIGOLETTO

(Król się bawi)

dramat Victora Hugo. Najwspanialszy film operowy obecnego sezonu. Muzyka Verdiego.

Ponadto inne obrazy.

KINO-WANDA

UL. SW. GERTRUDY NR. 5.

Od 11 do 17 lutego b. r.

PRZEKLĘTE PRZYPADKI

wesoła komedya.

TRYTON

fantastyczna sztuka w 4 aktach.

KINO LUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow

Od 26 do 28 lutego b. r.

Psia obroża

dramat detektywiczny w 4 aktach.

Cudowne dziecko

komedya w 3 aktach.
Zdjęcie z natury.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 1? do 21 lutego b. r.

AFRODYTA

dramat w 4 aktach z Maryą Carmi w głównej roli.

Szewc księciem

komedya w 3 aktach.

KINOTEATR SZTUKA

HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 8.

Od środy 27 lutego do niedzieli 3 marca b. r.

PRZEBOJEM DO SZCZĘŚCIA

wielki dramat w 4 aktach. W głównej roli wystąpi najznakomitszy tragik BERND ALDOR.

Ponadto znakomita komedya.

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

Obiady i kolacye

oraz zimne i ciepłe przekąski poleca 343

BAR AMERYKAŃSKI

ZYGMUNT NUZIKOWSKI

14 ulica Szewska 14

Wartościowych oryginalnych

OBRAZÓW

starych włoskich, holenderskich i niemieckich mistrzów, jakoteż obrazów wiedeńskiej szkoły XIX w. **poszukuję i płacę za nie najwyższe ceny.** Oferty możliwie z dołączeniem fotografii obrazów upraszam skierować do Biura Ogłoszeń **FELIKSA STATTERA,** Kraków, ul. Grodzka L. 13. pod „Zbieracz w przejeździe“. 446



Automatyczne

Pułapki na szczury

K. 6·80, na myszy K. 4·80, łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby „Rapid“, łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jednę noc, kor. 6·90. Bardzo dobrze działająca łapka na muchy „Nowa“, kor. 4·20, wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 90 hal. Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III/63 Neulinggasse Nr. 26. 1783

80.000 Koron

ma do umieszczenia na dobro hipoteki i

domu do kupna

w Krakowie poszukuje kancelarya

Adwokata Dra ALFREDA SZOŁAYSKIEGO

Jagiellońska 11 w Krakowie. 360

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach poleca

W. Olszowski J. Bielecki, dawniej H. Fritsch

handel towarów kolonialnych i win w Krakowie. 405

Za jakość i czystość ręczy się.

Inżynier elektrotechnik

poszukiwany do Lwowa z praktyką przynajmniej 2-letnią w dziale projektowania elektrowni. Oferty z życiorysem i podaniem warunków do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów 3 Maja L. 5. pod „Odbudowa 1918“. 422

DRUTY,

Liny stalowe i żelazne, linki do wind, lamp łukowych i celów rolniczych, Oleje maszynowe, oleje cylindrowe, Smary osiowe, smołowiec, papę, cement, żelazo i t. p.

poleca:

Biuro handlowe St. K. Ziemba i Sp.

Miechów (Ziemia Kielecka).

Oferty i próbki na żądanie. Adres telegr.: „Ziemba, Miechów“. 318

Z całym komfortem urządzony salon 458

i sypialnia dla jednej lub dwojga osób dystyngowanych, ewentualnie wraz z całem utrzymaniem od początku marca do wynajęcia. Oświetlenie elektr., telefon, winda. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“.

Poradnia pedagogiczna P. T. P.

Lwów, ul. Zimorowicza 17 455

udziela rad i wskazówek, dotyczących spraw wychowania, nauczania i samokształcenia. Pośredniczy w obsadzaniu lekcyi we Lwowie i na prowincyi.

Godziny urzędowe: środy od 6-8 i niedziele od 10-12.

Księgarnia Nakł.
Stanisława Goldmana
(przy Instytucie jęz. Ansona)
w Krakowie, ul. Szewska 17. II p.
poleca: 220

Samouczki „Argus“

umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się jęz. niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela. Cena K 7·50 za egz. oprawny. Opracowanie dla ludu K. 3·60,

SŁOWNIKI

niem.-polskie i polsko-niemieckie; franc.-polskie i polsko-francuskie itd., itd., po K 5·—, 8·80, 9·60 itd.

Rozmówki

polsko-niemieckie, polsk.-francuskie itd. po K 1·30, 2·40, 4·—, 4·80 itd.

Za przesyłkę połec. liczy się 50 hal
Za zaliczką 30 hal. więcej.
Prospekty wysyła się bezpłatnie

Apteka

większa, prowincyonalna, pod Lwowem poszukuje **magistra farmacyi,** oraz aspiranta lub asystenta. Dobre warunki. Zgłoszenia: Kraków, Lenartowicza 4, II. p. między 6-8 wieczór. 421

SKRZYPCE koncertowe

dzieło Haüslers, nagrodzone na wystawie krakowskiej, do sprzedania za K. 1.000, w księgarni katolickiej w Krakowie, ul. Floryańska 1. 2541-3

Po 6-8 POKOI

dwa mieszkania słoneczne z komfortem na I. piętrze lub wysokim parterze poszukuje się w jaknajkrótszym czasie. Zgłoszenia do firmy „Jerry“, Kraków, Floryańska 28. 395

Apteki

do kupna szukam, mając 30 tysięcy koron gotówki. Zgłoszenia z grzeczności Mr. S. Hanak, Kraków, ulica Szewska, Droguerya. 453

Poszukuje się w Krakowie

do wydzierżawienia

ziemi 1—2 morgów, do uprawy jarzyn. Zgłoszenia: ul. Wielopole 5, na piętrze. 489

ZGUBIONO

kolczyk złoty z dużym ametystem dnia 21 b. m. wieczorem w przejściu od Bramy Floryańskiej, Basztową do Placu Kleparskiego. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić: ulica Długa 41 Wna Górkowa I. p. za stosownem wynagrodzeniem. 463

Fortepian Bechsteina

okazyjnie do sprzedania.

Skład fortepianów

Heleny Smolarskiej

Wolska 7. 2795

Sprzedam

Dużą Lampę

elektryczną

oraz obuwie męskie i damskie

Oglądać można między 10 a 11 rano. Aleja Słowackiego 9, I. p. 492

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla J. H.

Starsza rutynowana nauczycielka gry na fortepianie, zniszczona zupełnie przez wojnę, prosi Pań obywatelek tutejszych o zajęcie na dwie godziny południowe za obiady. Uczy panienki i Panie, a może być towarzyszką osoby chorej. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ Wdowa C. 431

Ważne dla rolników!

Sprzedaje dopóki zapas starczy

WYBOROWE NASIONA

koniczyny czerwonej, marchwi pastewnej, cebuli, łubinu, seradelli etc.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

w Krakowie, Rynek 22. 427

Kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych

NASIONA

koniczyn: czerwonej, białej, szwedzkiej, przelotu, lucerny, seradelli, pastewnych buraków, marchwi, buraków ćwikłowych i kilka uszlachetnionych odmian cebuli, kapusty, czarnuszki, gorczycy oraz innych nasion ogrodowych

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA

(ODDZIAŁ ROLNICZY) 381

Kraków, ul. Sławkowska 4 II. p., telef. 2072.

Prezes Rady nadzorczej

Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

zawiadamia, że

XIX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków tej Spółki odbędzie się dnia 16. marca 1918 r. o godzinie 4-tej popołudniu w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa l. 8, II p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności w roku 1917. — Wnioski Rady nadzorczej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
2. Wnioski członków.

W razie braku przepisanej ilości członków odbędzie się w myśl § 24. statutu powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, tego samego dnia o godzinie 5-tej po południu bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp dozwolony tylko członkom Spółki, którzy wylegitymują się książeczką udziałową lub kwitem depozytowym, względnie poświadczeniem Dyrekcyi, że książeczka udziałowa znajduje się w jej przechowaniu.

Kraków, dnia 25. lutego 1918 r. 457 *Dr Konstanty Lipowski* m. p.

„Gazeta Krawiecka“

wyjdzie w tych dniach Nr. 1. Zawierać będzie uchwały wiecu i wiele innych informacyi. Należy podać adresy, dokąd wysłać. „Gazeta Krawiecka“ Kraków, Mikołajska l. 24. Tel. 3037. 445

60.000 Koron

zaraz

do umieszczenia częściowo lub w całości na II. hipoteki domów w Krakowie. 432

Wiadomość bez pośrednictwa pisemnie do biura geometry cywilnego Alojzego Jakubowskiego, ul. Siemiradzkiego Nr. 27, II. piętro.

ZAWIADOMIENIE.

C. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie, urządza w porozumieniu z Towarzystwem pszczelnic[...]

naukowy kurs pszczelnictwa

który trwać będzie od dnia 2-go marca do 15-go kwietnia b. r. Wykłady będą się odbywały codziennie od godz. 5 do 7 wieczorem w Liceum żeńskiem im. król. Jadwigi, Lwów, ul. Akademicka L. 9.

Zgłoszenia przyjmuje c. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie, ul. Mickiewicza 26. — Kurs jest bezpłat[ny].

ODDZIAŁ APROWIZACYJNY

Lwowskiej Delegacyi Książęco-Biskupiego Komitetu K. B.

we Lwowie, ul. Zygmuntowska 12. a.

kupuje wszelkie

środki spożywcze

i artykuły codziennego użytku

Adr. telegr. Kabeka — Lwów.

OBRAZY

NAJWYBITNIEJSZYCH MALARZY

poleca

Nieustająca Wystawa obrazów

Linia A-B. l. 46, I. piętro (obok hotelu)

otwarta od godz. 10 rano do 7 wieczór

Wstęp wolny.

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA

Oddział:

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie

czasowo w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

sprzedaje w swych jatkach mięso bydlęce

214

po cenach za 1 kg.

na Wolnicy przednie K 5·80

na placu św. Ducha i przy ulicy Kazimierza Wielkiego

tylne K 6·40 przednie K 5·80

Wielka Instytucya finansowa we Lwowie

poszukuje

rutynowanego korespondenta

polsko-niemieckiego,

polaka, katolika, posiadającego praktykę bankową. Posada do objęcia zaraz. Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków należy wnosić do Administracyi „Głosu Narodu“ pod szyfrą „Korespondent bankowy“ najdalej do 10. marca 1918. 402

NASIONA

koniczyn, seradelli, lucerny, traw, buraków, marchwi

kupuje i sprzedaje 159

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

Plac Szczepański L. 6.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Pocha.